

Ludzie z niepełnosprawnościami powinni żyć normalnie

Rozmowa z Pawłem Parusem, Pełnomocnikiem Marszałka Województwa Dolnośląskiego ds. Osób Niepełnosprawnych

Urząd Marszałkowski wspiera finansowo różne programy dla osób z niepełnosprawnościami oraz integracyjne. W Chojnowie odbył się konkurs „Polska Piękna Niepodległa”, Milickie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych świętowało 25-lecie. „Turniej wiedzy o Dolnym Śląsku z niepełnosprawnościami” zorganizowało Dolnośląskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Wałbrzychu. Edukacja i integracja osób z niepełnosprawnościami ze sprawnymi jest na wysokim poziomie?

Na pewno jeszcze bardzo wiele można i należy zmienić, nie tylko w edukacji, ale także w wielu innych obszarach. Pomimo tego, że postęp jest widoczny. W systemie edukacji brakuje mi wprowadzenia elementów integracji do programu nauczania szkół podstawowych, m.in. przybliżenia zasad i możliwości komunikacji z osobami z niepełnosprawnościami. To na pewno mogłoby bardzo mocno wpłynąć na kształtowanie pozytywnych postaw wobec tej grupy społecznej. Brak tego elementu w powszechnej edukacji rekompensowany m.in. przez organizacje pozarządowe, instytucje czy związki sportowe, które wysyłają do szkół swoich przedstawicieli, aby ci mówili o osobach z niepełnosprawnościami, sposobach komunikacji oraz przełamaniu stereotypów dotyczących osób z niepełnosprawnościami. Trzeba sobie jasno powiedzieć, iż wiedza społeczeństwa o osobach z niepełnosprawnościami jest wciąż niska. Jeśli problem nie dotknie konkretnych rodzin czy przyjaciół, to świadomość o specyfice niepełnosprawności jest szczątkowa. To co zmieniło się na przestrzeni lat to coraz liczniejsza obecność osób z niepełnosprawnościami w przestrzeni publicznej. Moje obserwacje wskazują, iż społeczeństwo ma świadomość, że w ich otoczeniu żyją także ludzie z różnorakimi dysfunkcjami. Jeśli chodzi o kwestie komunikacji, czyli podstawowych zasad, jak zwracać się do osób z niepełnosprawnościami – stan wiedzy jest mizerny. Wciąż zauważam powszechny brak odwagi w kontaktach z osobami z niepełnosprawnościami.

Ile osób bierze udział w projektach finansowanych i współfinansowanych przez samorząd województwa – Urząd Marszałkowski?

Trudno mi to ocenić, bo nie we wszystkich biorę udział, nie o wszystkich być może wiem. Patrząc przez pryzmat projektu „Razem w pełni sprawni”, realizowanego przez Fundację Promyk Słońca, 18 szkół i średnio około 100 uczniów w każdej szkole składa się na ilość około 2 tysięcy osób, które mają szansę zmierzyć się z zagadnieniami dotyczącymi osób z niepełnosprawnościami. Są też inne projekty w ramach tego zadania, realizowane przez kilka dolnośląskich organizacji pozarządowych, np. Fundację Pączkowe Drzewo. W sumie ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego realizowanych jest obecnie prawie 100 projektów, w których tylko w tym roku wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób z niepełnosprawnościami. Są to m.in.: asystentura, wycieczki turystyczne, zawody, turnieje, warsztaty, szkolenia i jeszcze wiele innych aktywności.

Ważne są też kampanie społeczne.

Docierają do wielu osób. Dziś szczególną rolę odgrywają kampanie internetowe skierowane do młodych ludzi. Istotne jest, jak one wyglądają, czy są realizowane według dobrej koncepcji. Bardzo ciekawe są niektóre kampanie zagraniczne. W trafny sposób obrazują ideę integracji, szansy na równouprawnienia, równego udziału osób z niepełnosprawnościami w życiu publicznym. Za-

ważam że jest bardzo wiele działań, które nakierowane są na zrozumienie potrzeb osób z niepełnosprawnościami i wyrównanie szans. Trudno mi ocenić oddziaływanie tych kampanii, gdyż do tego potrzeba dokładnych i autoryzowanych badań. Mam wrażenie, że zwykle dopóki osoby w pełni sprawne nie spotykają się z osobami z niepełnosprawnościami (a ten kontakt jest najważniejszy), nie posuną się zbyt daleko w swoim myśleniu o niepełnosprawnościach i problemach z nimi związanych. Często zauważam, iż osoby, które mają regularny kontakt ze mną zupełnie zmieniają swoje rozumienie niepełnosprawności. Nieco inaczej jest w przypadku ludzi opierających się tylko na teorii. Innymi słowy, ten bezpośredni kontakt jest jednak najważniejszy.

Do tego potrzebna jest otwartość...

Otwartość na pewno pomaga w komunikacji. Przykładowo ze mną łatwo nawiązać kontakt i porozmawiać. Nie każdy jednak ma szansę na taką otwartość. Osoby borykające się z dysfunkcjami: intelektualną, wzrokową, ruchową czy psychiczną z pewnością mają trudniej, by nawiązać kontakt. Do tego potrzebna jest wola drugiej, „pełnosprawnej” strony. W tym przypadku na szali tego kontaktu nie może być pytania – czy warto. Po prostu trzeba. Konieczne jest zrozumienie, że wyrównanie szans wiąże się z potrzebą komunikacji z osobami o różnorodnej niepełnosprawności. Dopiero kontakt z osobami z dysfunkcją wzroku czy słuchu pomoże otworzyć oczy i pozwoli zrozumieć, że te osoby tak samo kochają, czują i potrzebują. Podobnie, jak osoby z niepełnosprawnościami intelektualną czy psychiczną. Warto pochylić się nad ich potrzebami, bo to jest po prostu naturalny ludzki odruch. Społeczeństwo nie jest jeszcze świadome, że z każdą osobą z niepełnosprawnością można się porozumieć. I zakładam, że nigdy nie nastąpi czas, iż wszyscy to rozumieją. Ale są osoby które muszą – urzędnicy, lekarze, nauczyciele, pedagodzy, ludzie pracujący na kasach w sklepie, itp. Marzy mi się, aby każdy miał świadomość, że osoby z niepełnosprawnością to tacy sami ludzie jak wszyscy inni. I podobnie jak inni mają swoje problemy.

Projekty opierają się na coraz ciekawszych pomysłach, pomysłodawcy stawiają na tzw. normalne życie. Osoby z niepełnosprawnościami mogą mieć dużą wiedzę o historii Dolnego Śląska i nie tylko, świetnie grać w siatkówkę, interesować się teatrem, operą...

W normalności siła. Chodzi o to, żeby osoby z niepełnosprawnościami żyły w miarę możliwości podobnie jak wszyscy inni. Dlatego stawia się na ich udział w turystyce, rekreacji, turniejach, konkursach wiedzy, albo na jakiegokolwiek inne aktywności. W ofertach składanych do naszego urzędu pojawiają się od czasu do czasu niesztampowe pomysły. To choćby projekty z udziałem osób z niepełnosprawnościami w sportach ekstremalnych czy ćwiczeniach specjalistycznych, bardzo często kojarzonych z herosami – np. CrossFit. Jeżdżąc na wózku, można także je uprawiać. Podobnie jak rajdy terenowe dla osób jeżdżących na wózkach. Bardzo często niepełnosprawność kojarzy się wyłącznie z rekreacją. Tymczasem ci ludzie uprawiają także sport wyczynowo, trenując jak pełnosprawni zawodowcy. Kajakarstwo kojarzy się z rekreacją, ale jego wyczynowa odmiana to tytaniczna wręcz praca. Także na handbiku można jeździć rekreacyjnie, ale także wyczynowo. Wracając do niesztampowości, w urzędzie marszałkowskim lubimy takie pomysły projektów. Wykraczają one poza standardowe ramy myślenia, a często także mocno przełamują bariery. Przykładem niech będą choćby kampanie, w których osoby po amputacji pokazują się

z odsłoniętą protezą. Odkrywają w tym samym prawdę. Dlaczego więc szokują? Mnie cieszy szczególnie

fakt, że coraz więcej osób z niepełnosprawnościami nie czuje powodów do wstydu. Poruszanie się na wózku nie czyni ze mnie gorszego człowieka. Wręcz przeciwnie, zawsze mam miejsce siedzące (śmiech). A tak na poważnie prowadzę całkiem normalne życie. Mieszkam w standardowym mieszkaniu, mam pełnosprawną piękną i mądrą żonę, z którą więdziemy naprawdę szczęśliwe życie. Stanowimy świadectwo prawdziwej integracji. Żyjemy normalnie i zachęcamy do tego innych.

To znaczy jak?

Odniosę się do kampanii przygotowanej przez Stowarzyszenie Integracja. Za wykroczenie drogowe chcemy mieć taki sam mandat, jak osoby w pełni sprawne. Do obowiązków zawodowych powinniśmy także podchodzić w pełni profesjonalnie. Niewskazana jest to rozszereżeniowość tylko dlatego, że ktoś jest osobą z niepełnosprawnością. Dlatego kampanie, które o tym traktują są bardzo ważne. Podobnie jak zajęcia w szkołach i przedszkolach. Zauważam, że coraz więcej organizacji pozarządowych stawia na edukację integracyjną. W placówkach pojawiają się osoby z niepełnosprawnościami, które swoim świadectwem przekonują o wartościach i zaletach drzemających w nich.

Powinniśmy też wiedzieć różne rzeczy o psach przewodnikach i przedmiotach ułatwiających życie osobom z niepełnosprawnościami.

Warto poznać nie tylko to, w jaki sposób zwierzęta i przedmioty pomagają osobom z niepełnosprawnościami. Trzeba wiedzieć, jak samemu pomóc w razie potrzeby. Dziś problemem jest choćby cukrzyca. Zdarza się, że chory przysypia z powodu niskiego poziomu cukru, a wyglądem przypomina pijanego. Trzeba mówić o potrzebie noszenia opaski informującej, że ta osoba jest chora na cukrzycę. I wiedzieć, że takiej osobie pomaga się, podając do ust cukierka lub trochę słodkiego napoju. To pozornie prosty temat, a poprzez niewiedzę staje się niezwykle trudny. Jeśli osoba z niepełnosprawnością (bo cukrzyca zalicza się do niepełnosprawności) zasłabnie w przestrzeni publicznej, wymaga pomocy. I trzeba umieć jej udzielić. Ważna jest edukacja, wiedza, znajomość przyrządów i przytomne zachowanie w razie problemów.

Czy do Pana można przyjść po poradę w sprawie projektu?

Oczywiście. Do mnie można przyjść w każdej sprawie. Zawsze jestem otwarty. Często sprawa nie dotyczy działań urzędu marszałkowskiego czy moich obowiązków (głównym zadaniem pełnomocnika marszałka ds. osób niepełnosprawnych jest wspieranie marszałka województwa dolnośląskiego i urzędników), wtedy pokieruję do odpowiednich instytucji. Ale jeśli przyjdzie ktoś z jakimkolwiek problemem, chętnie pomogę w jego rozwiązaniu. Każdą osobę, która przychodzi z ciekawym projektem informuję, kiedy jest konkurs, w jaki sposób odbywa się nabór, jak należy opisać projekt, żeby zwiększyć szansę na jego realizację. Moim zadaniem jest doradzić, skontaktować z odpowiednimi osobami i zrobić wszystko, by dobre projekty zostały zrealizowane. Ostatecznie ta pomoc musi realnie dotrzeć do osób z niepełnosprawnościami lub jego najbliższego otoczenia.

